

**MUSSET**  
**ALFRED**

BETTINA

# Musset Alfred

## Bettina

[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23523458](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23523458)

*Bettina:*

### **Аннотация**

Bettina, piękna śpiewaczka operowa zakochana w baronie Steinbergu, porzucadła niego scenę i zamieszkuje w jego wiejskiej posiadłości we Włoszech. Dopadłacu przybywa Rejent, który ma spisać kontrakt małżeński, nie zastaje jednak pana domu. Baron o świcie udał się na polowanie: w przeciwieństwie do Bettiny, nie zamierza rezygnować ze swoich pasji. Niestety jedną z nich jest gra w karty u mieszkającej po sąsiedzku księżnej. Wierny służący Calabriobezskutecznie usiłuje go odwozić od sprawiających przykrość Bettinie całodniowych wizyt u sąsiadki. Steinberg trwoni w grze większość swego majątku i uświadamia sobie, że nie będzie stać go na utrzymywanie żony, a nie potrafi dopuścić myśli, by wróciła na scenę. Postanawia jeszcze tego samego wieczora się odegrać. Tymczasem w pałacu pojawia się margrabia Stefani, dawny wielbiciel Bettiny...

# Содержание

SCENA PIERWSZA	5
SCENA DRUGA	9
SCENA TRZECIA	10
SCENA CZWARTA	18
SCENA PIĄTA	21
SCENA SZÓSTA	27
Конец ознакомительного фрагмента.	35

# Alfred de Musset

## Bettina

### OSOBY:

MARGRABIA STEFANI

BARON STEINBERG

CALABRO – pokojowiec barona

REJENT

SŁUŻĄCY

BETTINA – włoska śpiewaczka

*Rzecz dzieje się we Włoszech.*

# SCENA PIERWSZA

Salon w domu na wsi. – Calabro, Rejent.

CALABRO

Tędy, panie rejencie; tędy, panie Capsucefalo. Chciej pan wejść do saloniku.

REJENT

Gdzież młoda para?

CALABRO

Musi pan chwilę zaczekać, jeśli łaska. Życzy się pan czym ochłodzić? Z miasta niedaleko wprowadzie, ale upał.

REJENT

Tak, i przybyłem pieszo w najgorszy skwar. Ale nie widzę młodej pary.

CALABRO

Pani jeszcze nie wstała.

REJENT

Jak to! Toć<sup>1</sup> już południe minęło.

CALABRO

Zatem lada chwila się zjawi.

---

<sup>1</sup> toć (daw., gw.) – przecież. [przypis edytorski]

REJENT

A pan baron, też jeszcze nie wstał?

CALABRO

Jest na polowaniu.

REJENT

Na polowaniu! Doprawdy, osobliwy sposób gotowania się<sup>2</sup> do małżeństwa. Każą mi ułożyć kontrakt<sup>3</sup>, zamawiają na oznaczoną godzinę, i kiedy się zjawiam, pani śpi, a pan ugania po polach. Przyznasz, drogi panie Calabro...

CALABRO

Musi to pan zrozumieć, drogi panie Capsucefalo, że my nie żyjemy tak jak wszyscy ludzie. Wiadomo panu, pani jest artystką.

REJENT

Tak, wielką artystką; śpiewa wspaniale. Nigdy nie słyszałem jej sam, ale słyszałem ze słyszenia, rozumiesz?

CALABRO

Otóż to: i właśnie tej nocy śpiewała do trzeciej rano. Lubi pan muzykę, panie Capsucefalo?

REJENT

---

<sup>2</sup> *gotować się* – przygotowywać się. [przypis edytorski]

<sup>3</sup> *kontrakt* – tu: umowa przedmałżeńska, ustalająca sprawy majątkowe; intercyza. [przypis edytorski]

Oczywiście, panie Calabro, o ile mi mój zawód pozwala. Mieliście zatem w domu wielkie przyjęcie, dużo ludzi?

CALABRO

Nie; tylko sami państwo, pani i pan baron; wyprawili sobie wielki koncert w cztery oczy. To nie pierwszy raz. Pani nabrała tego zwyczaju, od czasu jak porzuciła teatr. Nie może zasnąć, jeśli się nie wyśpiewa. O świcie położyła się, a pan wyszedł ze strzelbą.

REJENT

Gadaj pan, co chcesz, to trąci szaleństwem. Polowanie i muzyka to piękne rzeczy; ale, kiedy się kto żeni, panie Calabro, to się żeni. A świadkowie?

CALABRO

Pan powiedział, że ich sprowadzi. Chwilę cierpliwości. Co to takiego?

SŁUŻĄCY

wchodzi

List od księżnej, proszę pana.

CALABRO

biorąc list

Dobrze. Wiesz, że pana nie ma.

SŁUŻĄCY

Człowiek przyjechał konno.

CALABRO

Niech czeka. A, oto pan baron.

# SCENA DRUGA

Ciż sami, Steinberg.

STEINBERG

Jeszcze nie wstała! A, to już lenistwo. Dzień dobry, Calabro, jesteś punktualny, i ja także, jak widzisz; ale signora<sup>4</sup>!

REJENT

Oto kontrakt, panie baronie, w tej teczce. Gdyby pan zechciał tymczasem rzucić okiem...

STEINBERG

W tej chwili. Co to za list?

CALABRO

Od księżnej, proszę pana.

STEINBERG

otwierając list

Zobaczmyż<sup>5</sup>.

REJENT

Nie przeszkadzam; będę czekał pańskich rozkazów.

---

<sup>4</sup> *signora* (wł.) – pani. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *zobaczmyż* – wyraz zobaczmy z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż. [przypis edytorski]

# SCENA TRZECIA

Steinberg, Calabro.

CALABRO

na stronie

Jeżeli to znów jakieś zaproszenie, jakaś wycieczka, będziemy mieli burzę.

STEINBERG

czytając

Co ty tam mamrociesz pod nosem?

CALABRO

Ja, proszę pana? Nie rzekłem ni słowa.

STEINBERG

Wtrącasz się do wielu rzeczy, mości Calabro; pod pozorem dyskrecji przybierasz ważne miny, które mi się nie podobają, ostrzegam.

CALABRO

Jeżeli dyskrecja jest wadą...

STEINBERG

Z pewnością, kiedy jest dwuznaczna; kiedy milcząc, daje ktoś do zrozumienia, że mógłby niejedno powiedzieć.

CALABRO

Och! o kimż miałbym mówić, proszę pana? Czy to moja wina, jeżeli księżna...

STEINBERG

Cóż? Co takiego? Co chcesz powiedzieć? Wciąż ta księżna! Cóż wreszcie? Mieszkamy w tym domu od miesiąca. Księżna jest naszą sąsiadką; pałac jej jest o dwa kroki. Cóż w tym dziwnego, cóż osobliwego, że istnieją między nami dobre stosunki sąsiedzkie, a nawet przyjacielskie, jeśli kto woli? Nie jesteśmy we Francji, gdzie ludzie, którzy mieszkają dziesięć lat na tym samym piętrze, mijają się bez pozdrowienia; ani w Anglii, gdzie nikt nie ostrzeże sąsiada, że mu sakiewka wypadła z kieszeni, o ile nie był mu przedstawiony po wszelkiej formie<sup>6</sup>. Jesteśmy we Włoszech, gdzie obyczaj są swobodne, szczerze, wolne od tej sztywności wymyślonej przez nieśmiałość i dumę na tym większą chwałę nudy; jesteśmy w kraju uroczej, miłej, zacnej i gościnnej swobody, pod tym pięknym słońcem, gdzie cień człowieka nigdy nie zawadza drugiemu człowiekowi, gdzie zawiera się przyjaźń, pytając kogoś o drogę, gdzie wreszcie zły humor jest równie nieznany jak brzydka pogoda.

CALABRO

Pan baron bierze rzeczy bardzo gorąco. Przepraszam tedy<sup>7</sup>

---

<sup>6</sup> *po wszelkiej formie* – dziś: zgodnie z wszelkimi formami towarzyskimi. [przypis edytorski]

<sup>7</sup> *tedy* (daw.) – zatem, więc. [przypis edytorski]

pana; ot, myśli takiego nieboraka jak ja nie warte są, aby się nimi zaprzętać.

STEINBERG

Co za myśli? Chcę wiedzieć. Mów, życzę sobie.

CALABRO

Och! Boże! drobiazg. Tyle tylko, że kiedy pan baron idzie tak sobie na cały dzień do księżnej, zdawało mi się niekiedy, że pani jest smutna.

STEINBERG

To wszystko?

CALABRO

Nic więcej nie wiem; ale przyznam się...

STEINBERG

Co?

CALABRO

Nic, proszę pana; nie mam nic do powiedzenia.

STEINBERG

Będiesz gadał, kiedy ci każę?

CALABRO

A więc, aby rzec prawdę, powiem panu, że mi to przykro. Ona pana tak kocha.

STEINBERG

Tak mnie kocha!

CALABRO

Och, tak, proszę pana, prawie tyle co ja. Gdyby pan wiedział, kiedy pana nie ma, ile ona pytań mi zadaje, jak często wsuwa mi coś w łapę, aby dowiedzieć się, co pan mówi, co pan myśli, czy pan ją zawsze kocha, czy pan jest jej wierny... Pan mi zarzuca, że jestem gaduła... Więc dobrze! niech się pan jej spyta, w jaki sposób mówię o swoim panu i czy kiedy najlżejszym słówkiem... Oto dlaczego śmiem rzec, że mi to robi przykrość, kiedy wiem, że pani ma przykrość, tak, proszę pana, i kiedy płacze... Ale ostatecznie, skoro pan ma ją zaślubić...

STEINBERG

Calabro! Mój poczciwy stary Calabro!

CALABRO

Słucham pana?

STEINBERG

To małżeństwo...

CALABRO

Cóż takiego?

STEINBERG

No, tak, wiem, dałem słowo. Nie zastanowiłem się, nie chciałem sobie zostawić czasu na zastanowienie, dałem się porwać lub, aby rzec lepiej, oszukałem samego siebie. Uległem,

zaślepiłem się mą miłością.

CALABRO

Niech pan raczy darować, ale...

STEINBERG

wstając

Słuchaj mnie. Bettina jest urocza. Przy swoim talencie, sławie, pośród wszystkich uciech, pokus, jakie otaczają i oblegają modną aktorkę, umiała żyć w taki sposób, że nawet sama potwarz nie odważyła się do niej zbliżyć. Uczciwość jej serca jest równie widoczna jak czysta jasność jej oczu. To pewna<sup>8</sup>, gdyby nic nie stało na przeszkodzie, nikt bardziej niż ona nie byłby zdolny zapewnić szczęścia mężowi, ale...

CALABRO

Zatem, proszę pana, skoro tak jest... dlaczegóż...?

STEINBERG

Pytasz się? Ha! czy ty wiesz, co to jest zaślubić śpiewaczkę?

CALABRO

Nie, na honor, nie mam pojęcia. Zdaje mi się wszelako<sup>9</sup>...

STEINBERG

Co?

---

<sup>8</sup> *pewna* (daw.) – skrócone: rzecz pewna; dziś: pewne. [przypis edytorski]

<sup>9</sup> *wszelako* (daw.) – jednak. [przypis edytorski]

CALABRO

Że gdyby się pan ożenił z naszą panią, nie byłoby w tym nic złego. Zdaje mi się, że mamy dosyć przykładów... Jest młoda i ładna; reputację, jak sam pan powiada, ma wyborną. Jest bogata... pan także.

STEINBERG

Jesteś tego pewny?

CALABRO

Taki pan hojny!

STEINBERG

Dowód więcej, że nie jestem bogaty. Byłem, ale już nie jestem.

CALABRO

Czy podobna?

STEINBERG

Tak, Calabro. Kiedy dbałem jedynie o hulankę, nie wiem, ile kosztowały mnie moje szaleństwa, mniejsza zresztą o to; ale od czasu, jak kocham naprawdę, to ruina. Nic nie kosztuje tak drogo, jak kobiety, które nic nie kosztują; do tego zielony stolik<sup>10</sup>...

CALABRO

---

<sup>10</sup> *zielony stolik* – hazard; gry hazardowe tradycyjnie rozgrywane są przy stole nakrytym zielonym sukniem. [przypis edytorski]

Grywa pan tedy ciągle?

STEINBERG

Ba! nie dawniej niż wczoraj...

CALABRO

U księżnej? I przegrał pan...

STEINBERG

Pięćset ludwików<sup>11</sup>. To by nie było nic: zapłacę dziś przed wieczorem i mam nadzieję się odegrać; ale powiadam ci, jestem zrujnowany, nie mam już ani grosza, nie mam z czego żyć.

CALABRO

Gdyby to mogło być prawdą i gdyby pan baron był w kłopotcie, mam trochę oszczędności...

STEINBERG

Dziękuję ci, jaszczem do tego nie doszedł<sup>12</sup>. Nie rozumiesz, co chcę powiedzieć. Wobec tego, że mój majątek na wpół już przepadł...

CALABRO

Zdaje mi się, że właśnie byłaby pora...

---

<sup>11</sup> *ludwik* a. *luidor* (fr. *Louis d'or*: złoty Ludwik) – złota moneta francuska z podobizną króla, bita w latach 1640–1791; ludwikami nazywano później tradycyjnie złote 20-frankówki. [przypis edytorski]

<sup>12</sup> *jaszczem do tego nie doszedł* – konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: jeszcze (...) nie doszedłem. [przypis edytorski]

STEINBERG

Ożenić się, nieprawdaż? Kto inny niż ty mógłby mi dać tę radę, kto inny mógłby jej posłuchać. Oto właśnie pobudka, przyczyna, której niepodobna<sup>13</sup> wyznać, ale i niepodobna zapomnieć: ona to każe mi opuścić Bettinę.

CALABRO

Opuścić panią? Naprawdę?

STEINBERG

Cóż począć? Miałem zamiar ożenić się z nią, skłonić ją do porzucenia sceny; ale skoro środki moje nie pozwalają na to, czy chcesz, abym sam wisiał przy teatrze, wystawał za kulisami? Czego ten sobie życzy? Co to takiego?

---

<sup>13</sup> *niepodobna* (daw.) – nie można, nie da się, jest niemożliwe. [przypis edytorski]

# SCENA CZWARTA

Ciż sami, Służący.

SŁUŻĄCY

Proszę pana barona, to bilecik do pani.

STEINBERG

Jeszcze nie wstała.

SŁUŻĄCY

Przepraszam pana barona.

Słyszać za sceną śpiew.

STEINBERG

Pokaż zresztą. Margrabia Stefani? Któż to taki?

SŁUŻĄCY

Proszę pana barona, to taki pan, który przechadza się w ogrodzie.

STEINBERG

W ogrodzie?

SŁUŻĄCY

Niech pan sam spojrzy: o, stoi koło sadzawki i przygląda się złotym rybkom. Powiada, że wraca z dalekiej podróży.

STEINBERG

Więc co? Czego chce?

SŁUŻĄCY

Chce widzieć panią i czeka, aż będzie mogła go przyjąć.

STEINBERG

na stronie

Stefani! Znam to nazwisko.

głośno

Calabro, czy to nie ów Stefani, o którym tyle mówiono we Florencji?

CALABRO

Hm, tak... proszę pana... zdaje mi się przynajmniej.

STEINBERG

patrzac w stronę balkonu

To on, poznaję go. To istny filar kulisów, rzekomo wielki znawca, i wielki admirator<sup>14</sup> signory Bettiny.

CALABRO

Bogaty człowiek, proszę pana, nie lada figura.

STEINBERG

Tak, arystokrata, który zabawiał się handlem, wedle dawnego

---

<sup>14</sup> *admirator* (z łac.) – wielbiciel. [przypis edytorski]

weneckiego obyczaju. Ba! nie jest dowiedzione, czy jego zapłaty dla signory ograniczyły się do podziwu. Bądź tak uprzejmy, Calabro, powiedz Bettinie, iż proszę, aby nie przyjmowała tego człowieka. Wychodzę; wrócę niebawem.

CALABRO

Znów pan baron idzie grać?

STEINBERG

Zrób, co powiedziałem; rozumiesz.

Wychodzi.

CALABRO

Słucham pana.

# SCENA PIĄTA

Calabro, rejent, później Bettina.

CALABRO

na stronie

Oj, niedobrze, niedobrze. Biedna pani, taka dobra, taka ładna.

REJENT

Panie Calabro, oto już sporo czasu siedzę w saloniku, a nie widzę młodej pary.

CALABRO

Za chwilę, panie Capsucefalo.

REJENT

A świadkowie?

CALABRO

Mówiłem już: pan baron ich przyprowadzi.

BETTINA

wchodzi śpiewając

Jesteś rejencie, rejencie mej duszy, o drogi przyjacielu mój!  
Masz szpargały?

REJENT

Tak, pani, kontrakt gotowy. Zostawiłem jedynie *in blanco*<sup>15</sup> sumy, jako jeszcze nie określone.

BETTINA

Niewiele będziesz określał, choćby to były nawet wszystkie moje skarby. – Nie widziałeś się z Filipem Val, moim adwokatem? Musiał cię powiadomić w tej mierze<sup>16</sup>.

REJENT

Pani żartuje; wszak pan baron jest powszechnie znany jako człowiek wielce bogaty.

BETTINA

Nic o tym nie wiem. Gdzież on jest?

CALABRO

Wyszedł, pani, na chwilę.

BETTINA

Wyszedł teraz? Śni ci się?

CALABRO

To znaczy... sam nie wiem...

BETTINA

Idźże po niego. – Capsucefalo, zaczekaj no w saloniku.

---

<sup>15</sup> *in blanco* – niewypełnione; puste miejsce w tekście pozostawione do uzupełnienia.  
[przypis edytorski]

<sup>16</sup> *w tej mierze* – w tej sprawie. [przypis edytorski]

REJENT

Właśnie stamtąd idę, pani; jestem do jej usług.

*do Calabra*

Jakie te wielkie artystki są urocze! Uważałeś<sup>17</sup> pan, że ona mnie *tyka*?

CALABRO

To jej zwyczaj, kiedy jest w dobrym humorze.

REJENT

Hm, hm! obiecano mi coś chłodzącego.

BETTINA

Ależ oczywiście.

*do Calabra*

Gdzie ty masz głowę?

CALABRO

Zapomniałem, pani.

BETTINA

Prędko, cytryn, cukru, wody z lodem, albo kawy, czekolady, co zechce. Nie, nie, on może głodny: prędko flaszkę muszkateli<sup>18</sup> i półmisek makaronu.

---

<sup>17</sup> *uważać* (daw.) – zauważać, dostrzegać. [przypis edytorski]

<sup>18</sup> *muszkatela* (daw.) – dziś: muszkatel, słodkie wino deserowe o intensywnym aromacie i smaku. [przypis edytorski]

REJENT

Pani, wielce obowiązany...

Wychodzi wśród ukłonów.

BETTINA

do Calabra

No, a ty, co ty tam robisz? Masz minę psa, który wylażł z wody. Mówiłam ci, abyś poszedł po Steinberga. O, właśnie jest w ogrodzie.

CALABRO

Proszę pani, to nie nasz pan.

BETTINA

Któż to taki? Ha! wielkie bogi! to Stefani, mój drogi Stefani. Czy on tam dawno czeka?... Powiedz mu, niech przyjdzie, spiesz się.

CALABRO

Musiał panią spostrzec, gdyż właśnie wstępuje na balkon; ale trzeba mi zauważyć, że pan baron...

BETTINA

Jakam ja rada!<sup>19</sup> I cóż, baron, balkon, co ty tam bajesz? Czy ty wiersze układasz?

---

<sup>19</sup> *Jakam ja rada!* – konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: jaka ja [jeste]m rada (zadowolona). [przypis edytorski]

CALABRO

Nie, pani, jeszcze nie zgłupiałem! Mówię tylko, że pan von Steinberg polecił mi...

BETTINA

Gadajże.

CALABRO

Pan baron polecił mi prosić panią...

BETTINA

Zamordujesz mnie tym gadulstwem.

CALABRO

Aby pani nie przyjmowała tego pana.

BETTINA

Kogo? Stefaniego? Oszalałeś.

CALABRO

Nie, pani; pan baron nakazał mi wyraźnie...

BETTINA

śmiejąc się

Nie, on zwariował!... Biedaczysko, nie wie co mówi, to jasne, coś mu się bredzi... Nie przyjmować Stefaniego! Starego przyjaciela, którego kocham z całego serca!... Och, otóż i on... Idź prędko, idź prędko po pana barona.

CALABRO

wychodząc, na stronie

Cóż ja poradzę? Nic nie poradzę... Niedobrze, niedobrze.

# SCENA SZÓSTA

Bettina, Margrabia.

BETTINA

idąc naprzeciw margrabiego

Odkądże w tych stronach?... Jakim trafem, drogi margrabio?  
... Jak się miewasz? Co porabiasz? Co się z tobą dzieje?...  
Doskonale wyglądasz... Jakżem rada, że pana widzę!

STEFANI

I ja także, śliczna pani, i ja także jestem rad, uszczęśliwiony;  
ale kiedy się panią widzi, to zupełnie naturalne.

BETTINA

Komplementy! Zawsze ten sam.

STEFANI

O pani tego nie można powiedzieć, jesteś bowiem bardziej  
urocza niż kiedykolwiek. Czy pani wie, że to już jakieś dwa albo  
trzy lata, jak jej nie widziałem?

BETTINA

Drogi Stefani, gdybyś wiedział, w jakiej chwili przybywasz!  
... Wychodzę za mąż!... Czyś po śniadaniu?

STEFANI

Oczywiście; zbyt dobrze mnie pani zna, aby sądzić, iż byłbym zdolny puszczać się na fale, nie...

BETTINA

...zaopatrzywszy się. Skądże tedy pan idzie?

STEFANI

O, stamtąd, tuż obok, od księżnej, twojej sąsiadki.

BETTINA

A, zna ją pan? Powiadają, że jest urocza.

STEFANI

Ależ tak, bardzo przystojna. To ona, przypadkowo, wśród rozmowy, powiedziała mi, że pani bawi tutaj. Nie miałem o tym pojęcia, przybiegłem... I pani wychodzi za mąż?

BETTINA

Tak, mój drogi, jeszcze dzisiaj.

STEFANI

Jeszcze dzisiaj?

BETTINA

Rejent już czeka.

STEFANI

Brawo! doskonale, to mi dobra nowina. To pięknie z pani strony, bardzo pięknie. Nie spodziewałem się, jestem zachwycony.

BETTINA

Nie spodziewał się pan? A to piękny komplement, daję słowo! Czy pan przyszedł tutaj, aby mi mówić obelgi, panie margrabio?

STEFANI

Nie, nie, moja śliczna, niech mnie Bóg broni! Och! jakże panią poznaję po tym! Już te piękne oczy strzelają płomieniem. Uspokój się; wiem, że jesteś cnotliwa, bardzo cnotliwa, cenię panią tyle, ile za panią przepadam, to chyba mówi dość jasno, że panią znam. Ale doprawdy, ta główka...

BETTINA

Co za główka?

STEFANI

Tak, ta główka...

przygląda się jej

Główka urocza, pełna wdzięku i dowcipu, sprytu i poezji, która wszystko zrozumie, której nic się nie umknie<sup>20</sup> i która umiałaby w potrzebie nosić koronę... jak w ostatnim akcie *Kopciuszka*<sup>21</sup>.

BETTINA

---

<sup>20</sup> *nie umknie się* – dziś: nie umknie. [przypis edytorski]

<sup>21</sup> *Kopciuszek* – tu: *Kopciuszek albo triumf dobroci (La Cenerentola ossia La bontà in trionfo)*, opera komiczna Gioacchina Rossiniego do libretta Jacopo Ferrettiego, której premiera odbyła się w 1817 r. [przypis edytorski]

Tak, pamiętam; lubił mnie pan oglądać w mojej chwale.

STEFANI

W istocie; darmo śpiewałaś pani jak anioł: kiedy cię widziałem schyloną w popiele, w tej biednej szarej bluzie, zawsze miałem ochotę skoczyć na scenę, wygrzmocić twego ojca i uwięzić cię w mej karocy.

BETTINA

Śpiewałam o wiele lepiej, nieprawdaż?

STEFANI

Nie mam pojęcia, ale to było cudowne. Tra, tra, jakże to było.

BETTINA

śpiewa pierwsze takty finału z Cenerentoli, po czym urywa nagle i mówi

Ach! jakże to wszystko daleko!

STEFANI

Co pani powiada? Czy wyrzekasz się teatru?

BETTINA

Trzeba. Czyż mój mąż (powiadam mąż, gdyż będzie nim za chwilę) pozwoliłby mi wrócić na scenę? To niemożliwe, margrabio. Zastanów się tylko.

STEFANI

To zależy od poglądów i upodobań. Ale nie wyrzeka się pani

bodaj muzyki?

BETTINA

Och! myślę! Czyżbym mogła? Żyjemy tu muzyką, drogi margrabi; kiedy nam uczynisz ten zaszczyt, aby zejść do nas na łyżkę zupy, będziemy muzykować, ile tylko sam zechcesz... więcej niż sam zechcesz.

STEFANI

Och, to, to niemożliwe... Ale i tak serce mi się krwawi, że nie będę mógł po obiedzie wtulić się w drogi kącik, gdzie rezydowałem stale, aby się rozkoszować twoim śpiewem.

BETTINA

Tak, byłeś jednym z moich wiernych.

STEFANI

Och, mogę się tym poszczycić. Chłopiec zapalający lampy pozdrawiał mnie z lekka głową wieszając ostatni kinkiet<sup>22</sup>, niechybnie bowiem zjawiałem się w tej chwili. Należałem do domowych<sup>23</sup>.

BETTINA

Więcej jeszcze, margrabi; przypominam sobie wybornie, że byłeś moim rycerzem.

---

<sup>22</sup> *kinkiet* – przyścienny świecznik lub lampa, przeważnie z metalu, zwykle ma mocowaną bezpośrednio do ściany tarczę. [przypis edytorski]

<sup>23</sup> *domowi* (daw.) – domownicy. [przypis edytorski]

STEFANI

Prawda, prawda. Jakiś drągał, oficer...

BETTINA

Wygwizdał mnie w *Tankredzie*<sup>24</sup>...

STEFANI

Właśnie. Wyzwałem go w Orbassano<sup>25</sup>, i oberwałem tęgi sztych<sup>26</sup>... Och, to były dobre czasy!

BETTINA

Tak. Ach, Boże, jakże to wszystko dawno!

STEFANI

To pani prześpiewka<sup>27</sup>, widzę. Cóż mam dopiero powiedzieć ja, stary?

BETTINA

Ty, margrabió? Alboż ty kiedy... Wiktor Hugo<sup>28</sup> dla ciebie pisał swój wiersz, kiedy powiedział, że serce nie miewa zmarszczek.

---

<sup>24</sup> *Tankred* – opera Gioacchina Rossiniego do libretta Gaetano Rossiego, z 1813 r. [przypis edytorski]

<sup>25</sup> *Orbassano* – miejscowość w pñ. Włoszech, ok. 15 km od Turynu. [przypis edytorski]

<sup>26</sup> *sztych* – ostry koniec broni białej; pchnięcie ostrym końcem. [przypis edytorski]

<sup>27</sup> *prześpiewka* – tu: refren. [przypis edytorski]

<sup>28</sup> *Hugo, Victor* (1802–1885) – francuski pisarz, poeta, dramaturg i polityk, czołowy prozaik francuskiego romantyzmu, autor m. in. *Nędzników*. [przypis edytorski]

## STEFANI

Owszem, owszem, czuję to. A wiesz po czym, Bettino? Po tym, że zaczynam więcej niż trzeba kochać wspomnienia; to wielki błąd. Postanowiłem sobie całe życie, że nigdy nie popadnę w tę przywarę. Widziałem jak tylu rozumnych ludzi stawało się niesprawiedliwymi, tylu znawców skłonnyimi do uprzedzeń, pod wpływem tego smutnego działania lat, iż przysiągłem sobie zostać bezstronnym tak wobec nowych, jak wobec starych rzeczy. Nie chciałem być z liczby owych safandulów<sup>29</sup>, którzy podobni są do dzwonów Boileau<sup>30</sup>:

*By lepiej czcić umarłych, uśmiercają żywych.* <sup>31</sup>

*Ale cóż! Darmo się siłę, wolę teraz to, co lubiłem, niż to, co lubię. Nie mówię nic złego o waszych nowych kompozytorach, ale Rossini <sup>32</sup> jest zawsze moim ideałem. Tutaj kroczyła wielka Pasta <sup>33</sup> z gestem antycznego posągu; tam kwilił słowik w gardziółku*

---

<sup>29</sup> *safanduta* – człowiek niezaradny, pozbawiony energii, fajtłapa. [przypis edytorski]

<sup>30</sup> *Boileau, Nicolas* (właśc. *Boileau-Despréaux*) (1636–1711) – fr. poeta i krytyk, członek Akademii Francuskiej, autor *Satyr* i *Listów* oraz poematu *Sztuka poetycka*, kodeksu klasycyzmu. [przypis edytorski]

<sup>31</sup> *By lepiej czcić umarłych, uśmiercają żywych* – *Les embarras de Paris* (*Satyra VI*) Nicolasa Boileau. [przypis edytorski]

<sup>32</sup> *Rossini, Gioachino Antonio* (1792–1868) – włoski kompozytor operowy. [przypis edytorski]

<sup>33</sup> *Pasta* (z *domu Negri*), *Giuditta* (1797–1865) – włoska śpiewaczka operowa (sopran); uważana za jedną z największych śpiewaczek operowych, do niej porównywano późniejszą Marię Callas. [przypis edytorski]

*słodkiego Rubiniego* <sup>34</sup> ; widzę starego Garcie <sup>35</sup> o dumnej postawie, a tuż za nim długi nos Pellegriniego <sup>36</sup> ; Lablache <sup>37</sup> pobudzał mnie do śmiechu, Malibran <sup>38</sup> do płaczu. Cóż ja, u diaska, na to poradzę?

BETTINA

*Nie widzę w tym nic tak złego. I ja także kocham swoje wspomnienia.*

---

<sup>34</sup> *Rubini, Giovanni Battista* (1794–1854) – włoski śpiewak operowy (tenor); jeden z najsłynniejszych śpiewaków swoich czasów, obdarzony głosem na najwyższym rejestrze (*tenorino*), spopularyzował technikę drżenia głosu (wł. *vibrato*) do oddania silnych emocji. [przypis edytorski]

<sup>35</sup> *Garcia, Manuel del Pópulo Vicente Rodriguez* (1775–1832) – hiszpański śpiewak operowy (tenor), kompozytor i nauczyciel śpiewu. [przypis edytorski]

<sup>36</sup> *Pellegrini, Valeriano* (ok. 1663–1746) – włoski śpiewak operowy, kastrat śpiewający sopranem w operach Handla. [przypis edytorski]

<sup>37</sup> *Lablache, Luigi* (1794–1858) – śpiewak operowy (bas), obdarzony potężnym głosem i zdolnościami aktorskimi, które wykorzystywał w rolach komicznych. [przypis edytorski]

<sup>38</sup> *Malibran, Maria Felicità* (1808–1836) – śpiewaczka operowa (mezzosopran), jedna z najsłynniejszych w XIX w.; jej ojcem był znany śpiewak (tenor) Manuel del Pópulo Vicente García. [przypis edytorski]

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.